Nr. 91 | Kraków, środa 22 kwietnia 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Do robotników wszystkich krajów!

MANIFEST MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Zdecydowaniej niż kiedykolwiek będzie proletarjat całego świata manifestował o swoje nadzieje przyszłości i bezpośrednie żądania w dniu 1 maja, w momencie straszliwego kryzysu, wstrząsającego kapitalizm w posadach.

Nigdy jeszcze kapitalizm nie wykazał tak jasno swej niezdolności do zapewnienia masom ludu pracującego minimum egzystencji. Nigdy jeszcze nie było tak olbrzymich mas bezrobotnych lub częściowo tylko zatrudnionych, głodujących, zrozpaczonych. Nigdy jeszcze konieczność zniesienia ustroju kapitalistycznego i zastąpienia go socjalistycznym nie była tak oczywiście jasną.

Z niesłychanym bezwstydem wyzyskują kapitalistyczni pracodawcy kryzys i nędzę, by obniżyć i tak niedostateczne płace robocze i tem więcej zubożyć klasę pracującą: Międzynarodówka socjalistyczna wespół z zawodową wskazały drogę, na której osiągnąć można przynajmniej zmniejszenie się nędzy mas. Żądają powiększenia i ulepszenia pomocy dla bezrobotnych, utrzymania w całej pełni ubezpieczenia od bezrobocia, które pracodawcy wszędzie atakują i wprowadzenia go w krajach, które dotąd rzucają ofiary kapitalistycznego systemu na pastwę losu. Żądają zniesienia wysokich ceł, które dezorganizują rynek międzynarodowy i powiększają bezrobocie. Żądają przedewszystkiem powszechnej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy i dalszego skrócenia dnia pracy w tym stopniu, by długość dnia roboczego przystosowała się do postępu technicznego.

W dniu 1 maja proletarjat wszystkich krajów manifestować będzie:

Przeciw obniżaniu płac!
Przeciw znoszeniu pomocy dla bezrobotnych!
Za podniesieniem siły spożywczej mas!
Za dostatecznem zabezpieczeniem bytu ofiarom kapitalizmu!
Za zniesieniem wysokich ceł!
Za 5-dniowym tygodniem roboczym!

ROBOTNICY! SOCJALIŚCI!

Od 10 lat oczekiwana konferencja rozbrojeniowa jest zwołana na luty 1932. Będzie ona rozstrzygać między wojną, a pokojem między równością rozbrojenia zapewniającą wszystkim bezpieczeństwo, a wyścigiem zbrojeń marnującym miljardy i przygotowującym nowe katastrofy.

Los tej konferencji zależy w wielkiej mierze od woli bojowej mas robotniczych i nacisku, jaki one wywrą na rządy w kierunku dotrzymania przyrzeczeń rozbrojeniowych. Nierozłącznie spojona z tem zadaniem jest walka obronna przeciw faszyzmowi, wrogowi demokracji i groźbie dla pokoju, który w obłudnej masce snuje swe intrygi w życiu międzynarodowem. Brytyjski rząd robotniczy udowodnił, że jedyna nadzieja pokonania szału militarystycznego, na skuteczność walki o pokój i rozbrojenie, leży w sile socjalizmu. Dzięki jego wysiłkom dokonany został pierwszy krok na drodze do rozbrojenia. Od klasy robotniczej w pierwszym rzędzie zależy, czy nastąpią dalsze. Od siły i politycznej władzy proletarjatu zależy wynik konferencji rozbrojeniowej. A zatem proletarjat wszystkich krajów musi w dniu 1 maja manifestować:

Przeciw militaryzmowi!
Przeciw wyścigom zbrojeń!
Przeciw wojnie!
Za rozbrojeniem!
Za pokojem!

ROBOTNICY! SOCJALIŚCI!

W dniu 1 Maja myśl robotników w krajach demokratycznych zwróci się z braterską solidarnością ku ich towarzyszom, jęczących pod jarzmem faszyzmu we Włoszech, na Litwie, na Węgrzech i na Bałkanach i przygotowujących niezmordowanie swe wyzwolenie. Robotnicy krajów demokratycznych ślą im pozdrowienia z wiarą, że **nic nie zdoła powstrzymać ostatecznego zwycięstwa wolności** i socjalizmu. W Hiszpanji walka socjalistów przyczyniła się do upadku monarchji i zdobycia demokratycznej rzeczypospolitej.

Z najwyższem współczuciem śledzi proletarjat wszystkich krajów **bohaterską walkę polskich robotników i chłopów** przeciw . . . ., która opozycję . . . . i w imię wskrzeszonego państwa . . . . . . okrywa.

Socjalistyczna partja Argentyny stoi w twardym boju przeciw utwierdzeniu się dyktatury wojskowej. Robotnicy finlandzcy zatrzymali pochód faszyzmu w swoim kraju; socjalizm austrjacki zadał ciężką klęskę faszyzmowi Heimwehry. W Niemczech partja socjalistyczna walczy nietylko o utrzymanie ustroju republikańskiego i zdobyczy przeszło półwiekowej klasowej walki proletarjatu w Niemczech, lecz i o demokrację i pokój w całej Europie. Wynik walki w Niemczech będzie miał dziejowe znaczenie dla całej Europy.

W tych zapasach faszyzmu z klasą robotniczą, podwójnie dotkliwie odczuwają socjaliści wszystkich krajów fakt, że rząd sowiecki nadużywa sądów, by w haniebnym procesie, kampanją oszczerstw zaostrzyć bratobójczą walkę wśród proletarjatu. Goręcej, niż kiedykolwiek, wyczekuje proletarjat chwili zjednoczenia, gdy cały uświadomiony klasowo proletarjat podejmie pod sztandarami międzynarodowego socjalizmu bój ostateczny i zwycięski z wrogiem klasowym. Obudzenie się robotników we wszystkich częściach świata wprowadzi nowe miljony ludzi pracy w szeregi walczącego proletarjatu. W dniu 1 maja będą klasowo uświadomieni robotnicy manifestować:

Przeciw faszyzmowi!
Przeciw reakcji!
Za demokracją!
Za zjednoczeniem proletarjatu!
Za świat cały ogarniającą Międzynarodówką!

ROBOTNICY! SOCJALIŚCI!

W dniu 25 lipca zjadą się w Wiedniu przedstawiciele partyj socjalistycznych wszystkich krajów na **międzynarodowy kongres socjal-**

styczny. Wypracują oni strategiczny plan walki o rozbrojenie i program postulatów klasy robotniczej w sprawie złagodzenia kryzysu gospodarczego, oraz będą omawiali wielkie zagadnienie walki proletarjatu i obrony demokracji. Kongres wykaże, że proletarjat jest zdecydowany w międzynarodowej solidarności powziąć postanowienia, jakich wymaga chwila dziejowa i misja socjalizmu. Hasła, które wyjdą z kongresu, pełne będą tegosamego ducha, tegosamego zapału, jakim płoną nasze manifestacje majowe:

Przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu!
Za ustrojem socjalistycznym!

Zurych, w kwietniu 1931.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA
Emil Vandervelde, prezes. Fryderyk Adler, sekretarz.

Pożyczka polska dla przedsiębiorców francuskich

Nadzwyczajna sesja sejmowa słusznie również i z tego powodu zwie się nadzwyczajną, że przedmiot jej obrad stanowić będzie rzeczywiście nadzwyczajna „pożyczka".

Dotąd warunki „pożyczki" kolejowej były zachowywane w głębokiej tajemnicy mimo, że już kilka tygodni upłynęło od jej sfinalizowania.

Onegdaj dopiero p. minister Kühn udzielił prasie kilku informacyj odnośnie do warunków tej umowy, jednakowoż zarówno p. Kühn jak i równocześnie wydany oficjalny komunikat pomijają szereg ważnych punktów milczeniem lub też prześlizgują się nad niemi, tak iż budzi się podejrzenie, że nie wszystko chciano odrazu powiedzieć. Jednakże już i te informacje, jakie posiadamy, zdolne są każdego napełnić obawą.

Z KIM ZAWIERAMY UMOWĘ?

Umowa została zawarta z nowoutworzonem Towarzystwem akcyjnem pod nazwą „Francusko-polskie Towarzystwo kolejowe", nie posiadającem silnych podstaw finansowych. Jak dalece widocznem jest, że z jednej strony rząd nie ma zaufania do spółki, jak że i spółka sama nie ma wiary we własne siły, tego dowodem jest punkt, że jeżeli spółka **nie zdoła w ciągu trzech lat (!!) zebrać kapitału w wysokości 900 miljonów franków**, t. j. około 320 miljonów złotych, drogą emisji obligacyj — umowa może być rozwiązana. W Ameryce towarzystwo dobroczynne mogłoby przez trzy lata zebrać tak stosunkowo nieznaczną sumę.

A co będzie, jeżeli Towarzystwo nie zdoła zebrać tej sumy? Mamy wtedy prawo rozwiązać umowę. Tak, ale rozwiązać umowę, to znaczy — zwrócić już dostarczony przez Towarzystwo kapitał w pierwszej czy drugiej transzy. A kapitał ten będzie przecież unieruchomiony w objektach kolejowych. — Skąd zatem państwo weźmie na zwrot? Nie będzie pieniędzy, to państwo nie będzie mogło rozwiązać umowy i Towarzystwo po wypłaceniu pierwszej czy pierwszych dwóch transz, będzie miało zapewnione dochody, a **rząd będzie musiał się starać o dokończenie budowy własnym kosztem.**

GWARANCJA

Państwo gwarantuje nabywcom obligacyj emitowanych przez Towarzystwo akcyjne oprocentowanie i amortyzację, zaś Towarzystwu akcyjnemu stały zysk. Komunikat wstydliwie unika określenia wysokości tego „zysku". To jednak, co wyjaśnił, wystarcza.

DROGIE POŚREDNICTWO

Kapitał akcyjny Towarzystwa pozostanie w Paryżu. Co to znaczy? To znaczy, że Towarzystwo żadnych kapitałów własnych do przedsiębiorstwa nie wkłada, że jest **„kapitalista" bez kapitału. Nic nie ryzykuje. Za nic nie odpowiada.** Daje tylko pośrednictwo, protekcję między finansistami francuskimi a Polską i to protekcję, w której skuteczność samo jeszcze nie wierzy.

Co otrzymuje za to pośrednictwo? Stały dochód w oznaczonej wysokości przez czterdzieści lat. — Kolej może być deficytowa, może przynosić wielkie straty, może wogóle nie funkcjonować, może nie dawać dochodów na oprocentowanie i amortyzację obligacyj, oni zawsze dostaną swoją stałą niezmienną rentę. Będą dzierżawcami, ale dziwnego typu, bo niezainteresowanymi w rentowności przedsiębiorstwa, skoro doń nic nie włożyli, a właściciel zagwarantował im pokrycie wydatków, deficytu i stały zysk.

Nie nadarmo p. minister obliczył z taką **dokładnością, że właściwe oprocentowanie obligacyj** wynosi 9'37%. P. minister wie dobrze, **że to my będziemy płacić**, my odpowiadamy nietylko wobec właścicieli obligacyj, posiłkowo na wypadek niewypłacalności dzierżawcy, ale w pierwszym rzędzie wobec samego Towarzystwa, **że będzie miało** czysty, zysk w określonej wysokości, a tem samem, że my pokryjemy amortyzację i oprocentowanie obligacyj, jeżeli dochód nie przyniesie tyle, aby pokrył te wszystkie wydatki i wystarczył na wypłacenie umówionej dywidendy.

Gdy więc będzie deficyt, zapłacimy wyrównanie deficytu, amortyzację i oprocentowanie obligacyj, oraz rentę Towarzystwu.

Gdyby jednak przypadkowo stan dochodów był, co jest mało prawdopodobne, tak świetny, żeby wystarczyło na pokrycie tych pozycyj i zysk okazałby się wyższym, **to go zabierze w całości Towarzystwo.**

Jedna zatem strona ma same i pewne dochody, druga — pokrywa tylko straty. Jest to znana już w prawie rzymskiem, tak zw. „societas leonina" i już w prawie rzymskiem zakazana.

„JA PŁACĘ ZA WSZYSTKO"

Towarzystwo akcyjne składałoby się z ostatnich głupców, gdyby w tych warunkach nie starało się gospodarować w ten sposób, by kolej nie przynosiła deficytu. Przecież państwo za wszystko zapłaci. Pokryje każdy deficyt, każdą stratę. — Ma wprawdzie wpływ zastrzeżony na organizację przedsiębiorstwa, budżet, bilans i t. d., ale wiadomo, jak to w praktyce wygląda. Same pensje dyrektorskie potrafią cały dochód zjeść. Mamy wielkopański gest. Wystawiliśmy weksel in bianco. — Będziemy płacili każdą sumę na nim wypisaną. Będziemy płacili przez czterdzieści lat. Za czterdzieści lat dostaniemy za to kupę starego żelaza.

PODARUNEK

Stan faktyczny jest więc taki, że Polska bierze pożyczkę na to, **aby ją na nieporównanie gorszych dla siebie warunkach natychmiast oddać francuskim kapitalistom**, którzy z niej przez czterdzieści lat korzystać będą, a po czterdziestu latach bezgroskiego używania zwrócą w naturze.

Jeżeli nawet sanacyjny „ICK" stwierdza, że **„pożyczka jest ciężka, a warunki jej uciążliwe"**, — to możemy sobie wyrobić wyobrażenie, jak będzie rzeczywistość wyglądała.

CZY POŻYCZKA BYŁA POTRZEBNA?

Po zaciągnięciu pożyczki budowa kolei ma być dokończona w ciągu trzech lat. Gdyby pożyczki nie było, to wedle słów p. ministra ukończylibyśmy ją z funduszów budżetowych w ciągu 4—5 lat, a zatem budowa trwałaby zaledwie rok lub dwa dłużej. Roczny wydatek budżetowy na ten cel nie **przekroczyłby 50—60 miljonów złotych.** — Teraz skarb państwa będzie wypłacał przez pierwsze trzy lata w każdym razie w całości oprocentowanie obligacyj, no i zysk akcjonarjuszom, niewiadomo jak wielki, co wyniesie zapewne niewiele mniej, a później może i więcej.

Sam minister ocenia, **że wydamy wobec otrzymania pożyczki w okresie 4—5 lat na tę kolej o 130 miljonów mniej**, co czyni rocznie 25—30 milj.

Że jest z sanacją, jeżeli **dla przysporzenia skarbowi po 25— 30 miljonów przez 4—5 lat, obciąża państwo na przeciąg dalszych 35 lat stałym podatkiem w wysokości kilkudziesięciu miljonów rocznie na rzecz kapitalistów zagranicznych.** ls.

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZENIE B. POSŁA LISZCZYŃSKIEGO

W poniedziałek zapadł przed sądem przysięgłych we Lwowie wyrok w sprawie b. więźnia brzeskiego, b. posła ukraińskiego Liszczyńskiego.

Trybunał postawił przysięgłym szereg pytań w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady stanu, zakłócenia spokoju publicznego, gwałtu publicznego, wyszydzania zarządzeń władz i t. d. Przysięgli zatwierdzili jedynie 2 pytania w kierunku zbrodni zakłócenia spokoju publicznego i jedno pytanie w kierunku występku zbiegowiska, reszta pytań została zaprzeczona. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący b. posła Liszczyńskiego na 6 *miesięcy ciężkiego więzienia*, która to kara *umorzona została 8-mio miesięcznym aresztem śledczym*. Liszczyński miał opuścić więzienie, jednakże na żądanie prokuratury w Łucku odstawiony będzie do tamtejszego sądu, gdzie odpowiadać będzie za tesame przestępstwa co we Lwowie.

ZASĄDZENI DZIAŁACZE SANACYJNI

„Słowo Pomorskie" donosi z Królewskiej Huty, że izba karna tamtejszego sądu okręgowego rozpatrywała sprawę nauczyciela szkoły powszechnej Antoniego Stokłosy, gorliwego agitatora BB, któremu akt oskarżenia zarzucał uwodzenie nieletnich. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przesłuchaniu 30 świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący zbrodniczego „pedagoga" na półtora roku ciężkiego więzienia (o podobnym wypadku donosiliśmy z Sanoka, gdzie za takież przestępstwo skazano agitatora BB nauczyciela Huka na półtora roku więzienia).

W Toruniu odbyła się rozprawa przeciw przywódcy bojówek sanacyjnych w Chełmnie w okresie przedwyborczym kpt. rez. Hądzlikowi, oskarżonemu o pobicie obywatela z Chełmna p. Rejskiego, który na wiecu wezwał Hądzlika do przemawiania po polsku, nie po niemiecku. Sąd skazał sanacyjnego bojówkarza na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

W Białymstoku skazano na 6 miesięcy więzienia za fałszerstwa i oszustwa redaktora dwóch pism sanacyjnych: Stanisława Migacza, agitatora BB.

SPRAWA GEN. JAŹWIŃSKIEGO W SĄDZIE WOJSKOWCM

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj sprawa gen. Jaźwińskiego oskarżonego w związku z nadużyciami w wojskowym instytucie geograficznym. Sprawa gen. Jaźwińskiego ze względu na jego rangę została wyłączona, a proces pozostałych 18 oficerów z wojskowego Instytutu geograficznego rozpatrywany był w roku 1928 i zakończył się skazaniem oskarżonych od 3 dni aresztu do 4 lat więzienia.

Gen. Jaźwiński oskarżony jest o brak nadzoru i niedbalstwo, wskutek czego oficerowie dopuścić się mogli szeregu nadużyć pieniężnych, które narażiły skarb państwa na stratę kilkuset tysięcy złotych. Nadużycia, popełniane przez oficerów, polegały na bezprawnym handlu mapami, kupowaniu gorszego papieru, pobieraniu wynagrodzenia za nieprzepracowane godziny nadliczbowe, faworyzowaniu niektórych dostawców, wypłacaniu dostawcom zaliczek i t. d.

Wykazy o fikcyjnych godzinach nadliczbowych czyniono tak niedbale, że niektórzy pobierali za 35 godzin pracy na dobę.

Rozprawie przewodniczy prezes Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Mecnarowski. W komplecie sędziowskim zasiadają gen. Jarmuszewicz, Kwaśniewski, Mackiewicz i Muller.

Oskarża podprok. Najwyższego Sądu Wojsk. ppłk. Raczyński. Broni em. gen. dyw. Gruber. Rozprawa potrwa 2—3 tygodnie.

„Pacyfikacja" przed Ligą Narodów

KOMITET TRZECH ZWRÓCIŁ SIĘ DO RZĄDU POLSKIEGO O WYJAŚNIENIA

W Londynie odbywa się posiedzenie specjalnego „komitetu trzech", organu Ligi Narodów, który rozpatruje skargi mniejszościowe. Przewodniczy zebraniu angielski minister spraw zagranicznych Henderson, biorą w niem udział ambasador włoski i poseł norweski. Rozpatrywane są liczne skargi i petycje na postępowanie rządu polskiego wobec Ukraińców podczas pamiętnej „pacyfikacji" w Małopolsce Wschodniej. Z ramienia rządu polskiego wyjaśnień udziela ambasador Skirmunt i specjalnie przydzielony urzędnik z Genewy.

Komitet zwrócił się do rządu polskiego o dalsze wyjaśnienia do dokumentów, które rozpatrywał. Komitet miał za zadanie stwierdzić, czy sprawa nadaje się do wniesienia na porządek dzienny Rady Ligi. Komitet wyda decyzję po otrzymaniu owych dodatkowych wyjaśnień.

Jednocześnie min. Henderson otrzymał memorjał w sprawie ukraińskiej, podpisany przez szereg wybitnych osobistości:

Lord Noel Buxton, b. minister rolnictwa, prof. Gilbert Murray, znany uczony oxfordzki i b. delegat W. Brytanji w Lidze Narodów, prof. Arnold Toynbee, kierownik prac naukowych Tow. Badań Międzynarodowych w Londynie, dr. Goveh, historyk, Lord Dickinson, który w 1925 r. przewodniczył w Warszawie na Międzynarodowem Zjeździe Stowarzyszeń Ligi Narodów, i inni podpisani są pod memorjałem, protestującym przeciwko „pacyfikacji" i domagającym się wkroczenia Ligi Narodów.

Bankructwo kapitalizmu

CIEKAWY ARTYKUŁ KS. BISKUPA KUBINY

Przed kilkoma laty zwrócił na siebie uwagę ks. biskup Kubina przemówieniem, wygłoszonem w Częstochowie z okazji powrotu z obczyzny do kraju szczątków wieszcza Juljusza Słowackiego. Przemówienie to swym poziomem daleko odbiegało od przeciętnych.

Obecnie tensam ks. biskup śląski ogłosił znamienny artykuł, w którym przyznaje, że obecny kryzys jest bankructwem ustroju kapitalistycznego.

„Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości — pisze ks. biskup Kubina — *że obecny kryzys gospodarczy niemniej wstrząsa podstawami świata, niż wojna wszechświatowa* i że w następstwach swoich może przynieść bodaj większe jeszcze zmiany, a nawet przewroty na świecie, niż ta straszna katastrofa. Przytem jest niemniej bolesny od niej. Wystarczy wspomnieć, że w samych cywilizowanych krajach wskutek tego kryzysu jest *18—20 miljonów bezrobotnych*. A to znaczy morze nędzy i rozpaczy, które lada chwila może się podnieść w burzach, groźniejszych od burzy wojny wszechświatowej i pochłonąć, jeżeli go nie opanujemy, całą naszą kulturę".

Następnie ks. biskup w następujących słowach charakteryzuje obecny kryzys:

„Przedewszystkiem stwierdzić możemy, jako fakt, że kryzys obejmuje dziś cały świat, całą ludzkość, wszystkie narody, wszystkie klasy i wszystkie dziedziny pracy ludzkiej.

„Niemniej ważny jest inny objaw. Dzisiejszy kryzys gospodarczy nie jest spowodowany czynnikami, niezależnemi od człowieka, bo nie wywołała go żadna katastrofa przyrody. Nie jest też, jak się często słyszy, przyczyną kryzysu przeludnienie ziemi. Przeciwnie, jak powszechnie wiadomo, dzisiejszy kryzys nie polega na tem, że jest za mało, ale raczej, że jest za dużo dóbr gospodarczych na ziemi. Wytworzył się wprost paradoksalny stan rzeczy. Miljony ludzi dlatego dziś nie mają chleba, że jest za dużo zboża, dlatego siedzą w zimnych pokojach, że jest za dużo węgla, dlatego nie mogą kupić sobie ubrania i obuwia, że jest tego za dużo w składach i magazynach.

„Te charakterystyczne cechy dzisiejszego kryzysu narzucić nam muszą wniosek, że najgłębsza i najistotniejsza jego przyczyna tkwić musi w samej strukturze gospodarczej, stworzonej i dotąd utrzymywanej przez ludzi, czyli, że dzisiejszy ustrój społeczny i gospodarczy, według którego dokonywuje się produkcja i podział dóbr, już nie może sprostać warunkom, jakie się z biegiem czasu wytworzyły na ziemi. Dzisiejszy kryzys gospodarczy jest więc, według mego zdania, kryzysem samego ustroju gospodarczego. Zachwiał się on w samych podstawach i wskutek tego albo musi się poddać daleko idącemu przeobrażeniu, albo nawet ustąpić miejsce innemu ustrojowi gospodarczemu i społecznemu, któryby lepiej odpowiadał dzisiejszym warunkom życia gospodarczego na świecie.

„Faktycznie *system kapitalistyczny właściwie już złamał swój słos pacierzowy*.

„Chwila ta jest podobna do owej na końcu średnich wieków, kiedy istniejący wówczas ustrój zamkniętego gospodarstwa domowego i miejskiego się załamał, a powstał ustrój gospodarstwa kapitalistycznego".

W dalszym ciągu swych nader interesujących rozważań biskup Kubina nawołuje do stworzenia lepszego ustroju, gdyż „wybiła godzina dla wielkich przemian" i ostrzega przed niebezpieczeństwem bolszewickiem, które może zniszczyć kulturę nowoczesną.

Następnie ks. biskup Kubina wypiera się jakiejkolwiek łączności pomiędzy kościołem a ustrojem kapitalistycznym.

„Kościół św. — pisze ks. biskup Kubina — ani nie stworzył tego ustroju, ani go nigdy nie popierał, ani mu się nie zaprzedał. Przeciwnie, kapitalizm wytworzył się w przeciwieństwie do zasadniczych nauk etyki, którą głosi kościół św., wyrósł na gruncie niekatolickich poglądów na świat i życie. Dlatego też naogół zachował się nieprzychylnie, a nawet wrogo względem kościoła katolickiego i w wielkiej mierze przyczynił się do podkopania podstaw życia religijnego".

Nader interesujący artykuł swój kończy autor wezwaniem do pokoju i zgody między narodami.

„Konieczna reforma lub przebudowa ustroju gospodarczego i społecznego tylko wtedy będzie miała pożądany skutek, jeżeli będzie podjęta i przeprowadzona wszędzie wspólnym wysiłkiem całej ludzkości, lub przynajmniej większej jej części. To zaś jest niemożliwem, dopóki w narodach i między narodami nie zapanuje trwały pokój.

„I otóż tu otwiera się drugie wielkie zadanie dla kościoła i dla katolików w dzisiejszych czasach niepokoju społecznego, mianowicie przez głoszenie pokoju, przez pracę nad pokojem między klasami i narodami stworzyć niezbędną atmosferę dla sprawiedliwości społecznej, dla wspólnego wysiłku ludzkości celem przeprowadzenia koniecznych reform w wszechświatowem życiu gospodarczem".

Przepowiednia Caballera spełniła się

W maju roku 1930 odbyło się w Madrycie posiedzenie Międzynarodówki Górniczej. Towarzysze hiszpańscy zaprosili nas do siebie, na skromną herbatkę i pogawędkę. Tow. Caballero, obecny minister pracy, jako gospodarz przyjęcia, z tytułu kierownictwa zawodowym ruchem robotniczym, wygłosił krótkie przemówienie, w którem przedstawił ciężkie warunki życia proletarjatu hiszpańskiego, pod panowaniem dyktatury.

Siedząc tuż obok tow. Caballero, wszcząłem z nim pogawędkę na temat siły dyktatury i możliwości jej obalenia. Tow. Caballero, z natury swej — jak wszyscy Hiszpanie — impulsywny, zaperzył się i, uderzając pięścią w stół, z błyskiem wiary w oczach, oświadczył:

„A ja wam mówię towarzysze, że za rok będziecie gościem robotniczego rządu w Hiszpanji".

Podniesiony głos, uderzenie w stół — zwróciło uwagę wszystkich gości na rozmowę. Zapanowało chwilowe milczenie. Wtem tow. Caballero powstaje i pełnym siły głosem powiada: „Towarzysze, zapewniam Was, że za rok będziecie gośćmi oswobodzonej już od dyktatury klasy robotniczej. Dyktatura swoją głupotą, swojemi zbrodniami pracuje na swoją zgubę. Naród hiszpański, a przedewszystkiem klasa robotnicza pracują także wytrwale nad przyśpieszeniem upadku dyktatury".

Przejęci wiarą i zapałem tow. Caballero, powstaliśmy z miejsc, wzruszeni głęboko i oklaskując mówcę. Wierzyliśmy w tym momencie w jego słowa.

Dziś, kiedy czytam, z jakim entuzjazmem naród hiszpański wita swoją wolność i tow. Caballero, wczorajszego więźnia stanu, a dziś ministra wolnej od dyktatury republiki, — nie mogę zapomnieć owej chwili z roku 1930.

Tow. Caballero, a z nim socjalistyczny proletarjat Hiszpanji, wierzył głęboko w upadek dyktatury, w zwycięstwo prawa i wolności. Wiara ta zwyciężyła.

Dziś stolica wolnej Hiszpanji gości już w swych murach przedstawicieli Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, a w siedzibie hiszpańskich Związków Zawodowych, gdzie nas przed rokiem podejmował tow. Caballero, urzęduje rząd Wolnej Republiki.

Jan Stańczyk.

Po urzędnikach państwowych samorządowi

Po ogłoszeniu cofnięcia 15% dodatku wszystkim urzędnikom państwowym urzędnicy samorządowi wszczęli akcję przeciw zastosowaniu tego zarządzenia do ich płac. Akcja ta zakończyła się niepowodzeniem. Jak donosi sanacyjny „Kurjer Poranny", w najbliższych dniach rozesłany zostanie do wojewodów okólnik ministra spraw wewnętrznych stwierdzający, iż **uposażenia pracowników samorządowych mają być z dn. 1 maja zredukowane narówni z uposażeniami pracowników państwowych o 15 proc.** przez cofnięcie dodatku drożyźnianego.

O, bo sanacja jest „bezpartyjna": jeżeli krzywdzić, to wszystkich narówni. Przecież sam p. prezydent Rzplitej daje dobry przykład, gdyż wedle doniesień pism prezydent zarządził, aby i jego pobory z dniem 1 maja zmniejszono o 15%.

Posady w Kasach Chorych dla bebesynów

NAUCZYCIEL DENUNCJANTEM

Oto dokument obrazujący jaskrawo moralne zdziczenie, wprowadzone do naszego życia publicznego przez sanację. Podpisany Antoniewicz to nie żaden fachowiec z defensywy, lecz „profesor" i dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tomaszowie. Nie waha się jednak napisać i podpisać następującego listu:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
Wydział Wykonawczy
Tomaszów Mazowiecki,
ul. Św. Antoniego 24.

L. dz. 44/31. Tomaszów Maz. 23. II. 1931.
Odpis.

Do WPana Kazka, Komisarza
Kasy Chorych
w Tomaszowie Maz.

Powołując się na konferencję z p. Komisarzem i w myśl ustnej umowy wynikłej na końcu konferencji podajemy niniejszem spis pracowników Kasy Chorych, notorycznych wrogów nie tylko Rządu, lecz i Państwa:

1) Turkiewicz Kazimierz, 2) Mokwiński Lucjan 3) Sęk Stefan, 4) Stęposz Juljan, 5) Smólski Zygmunt, 6) Gurman Włodzimierz, 7) Woźniak Feliks, 8) Bloch Marjan, 9) Nowak Marjan, 10) Kotynia Franciszek, 11) Baran Józef, 12) Stankowska Stefanja, 13) Mokrogulska Weronika, 14) Kowalski Stefan, 15) Gąsiorek Sylwester, 16) Kotarski Marjan, 17) Rinke Ludwik.

Spodziewamy się bezwzględnego zwolnienia wyżej wymienionych pracowników, oraz pozwalamy sobie przypomnieć p. Komisarzowi dane nam przyrzeczenie, iż na opróżnione miejsca powoływane będą osoby w porozumieniu z BBWR.

Z poważaniem

Sekretarz: (pieczęć) Prezes:
Z. Józefowski, T. Antoniewicz.

Jak widać, denuncjatorstwo nikczemne i cyniczne ma ściśle określony cel: zdobycie 17 wolnych posad dla protegowanych BB.

Dla tego celu 17 ludzi oskarża się jako „notorycznych wrogów państwa". A któż są ci ludzie? Długoletni pracownicy kasy, z których wielu pracuje tam od zarania jej powstania. Nie wszyscy są socjalistami — ogromna większość — to zwykli obywatele, których „grzechem" jedynym — to, że nie należą do BB. A więc — na bruk! Pan Antoniewicz jest panem ich życia i śmierci! Dyktator tomaszewski!

Jak nas informują, komisarz Kasy Chorych uznał, że nie może opierać się tylko na ustnej i pisemnej denuncjacji wydziału wykonawczego BB i wystosował pismo do policji. Ta stwierdziła, że oskarżenie p. Antoniewicza jest pozbawione podstaw. Pracownicy oskarżeni idą też do sądu szukać dla siebie obrony przed denuncjatorami i satysfakcji...

Ale fakt denuncjacji sam przez się jest okrutnym aktem oskarżenia pod adresem systemu, który rodzi i hoduje takich Antoniewiczów.

Czyż nie powinno tu zabrać głos nauczycielstwo? Czy przemilczy ten fakt uprawiania denuncjatorstwa przez nauczyciela nasz Związek Nauczycielski? Czy taki osobnik pozostanie „kolegą" przyzwoitych ludzi?!

Pytania te czekają odpowiedzi. Nie wątpimy, że odpowiedź przyjdzie. Tolerowanie łajdactwa jednostek — może bowiem odbić się bardzo ujemnie na całym zespole.

Nowa serja emerytów

Ukazał się Dziennik personalny ministerjum spraw wojsk., zawierający zarządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku 85 oficerów służby czynnej, w tem 1 pułkownika, 4 podpułkowników, 5 majorów, 35 kapitanów, 39 poruczników i 1 podporucznika.

Co się dzieje w młodej republice hiszpańskiej?

Jak dotychczas, z wielkim spokojem i z godnością likwiduje się ustrój monarchiczny i wszelkie ślady dyktatury. Początkowo mogła zachodzić obawa, że skrajni separatyści katalońscy wobec niesłychanego zadrażnienia stosunków przez Primo de Riverę, okażą się bardziej nieprzejednani. Ale już skład rządu centralnego republiki hiszpańskiej obliczony był na to, ażeby wywołać *korzystne wrażenie w Katalonji.*

Zważmy: minister spraw zagr. Lerroux — weteran propagandy republikańskiej — to był człowiek, który przez długi czas głównego punktu oparcia szukał w Barcelonie. Minister oświaty Marcelino Domingo, który posłował z Tortozy, zaliczał się zawsze do zwolenników autonomji Katalonji. Tembardziej — Nicolau d'Olver, jeden z organizatorów „Accio catalana", autor poważnych studjów z zakresu dziejów katalońskich w wiekach średnich.

Większość rządu tworzą: federaliści, radykali i socjaliści, ale, jak wspominaliśmy już, komentując pierwsze wiadomości o utworzeniu się nowego rządu republikańskiego, w skład jego wchodzą i przedstawiciele bardziej umiarkowanych poglądów, których *do obozu republikańskiego zapędziła była — dyktatura.* Takim jest premjer — Zamora, z wykształcenia prawnik. Był w przeszłości monarchistą nawet nie konwencjonalnym, lecz gorliwym. Zasiadał w gabinecie. *W czasach dyktatury przeszedł do opozycji* — i z tym samym temperamentem, gdy po upadku dyktatury zaistniała wolność zgromadzeń, zajął się tworzeniem prawicy republikańskiej i gorliwie starał się o zblokowanie wszystkich kierunków antydynastycznych. Był nawet *autorem grudniowego manifestu republikańskiego*, za który sądownie odpowiadali podpisani na nim przywódcy stronnictw republikańskich.

Jak dalece okres dyktatury złamał front monarchistyczny i spowodował, że *w kołach rodzinnych nawet wytworzyły się różne orjentacje*, świadczy chociażby minister spraw wewn. Miguel Maura, republikanin świeżej daty, którego *rodzony brat był członkiem gabinetu Aznara*, czyli ostatniego gabinetu królewskiego.

Ale fakt ten krzyżowania się w łonie starych rodów monarchistycznych tak sprzecznych prądów, zdziałał też, że przemiana ustroju mogła dokonać się bardziej gładko... Bez okresu dyktatorskiego, który spowodował takie przetasowanie, gdyby wogóle przyszło do prób zmiany ustroju, wstrząs byłby znacznie silniejszy.

Jak wspominaliśmy również, nowy rząd nie chciał zupełnie angażować armji. Toteż i obecny minister spraw wojskowych, Azana był wyższym urzędnikiem w ministerstwie sprawiedliwości. *Republikanizm jego datuje się również od czasu powstania dyktatury.* Z wojskowością ma tyle wspólnego, że w liczbie szkiców i studjów politycznych, które wyszły z pod jego pióra, znajdują się podobno i bardzo interesujące omówienia różnych spraw wojskowych.

ORYGINALNE EPIZODY

Po utworzeniu się nowego rządu hiszpańskiego (z nieco odmiennym podziałem tek, niż podany w pierwszych depeszach) admirał Aznar, ostatni premjer rządu królewskiego, złożył był nowemu premjerowi republikańskiemu wizytę.

Przy opuszczaniu gabinetu swojego następcy oświadczył, że dopiero teraz znalazł czas wolny na powitanie go i na oficjalne przekazanie mu urzędowania, dodał przytem: „Przyjął mnie bardzo serdecznie, jak on to potrafi. Byliśmy dawniej ministrami razem i pamiętamy naszą dawną przyjaźń. Będąc generalnym kapitanem floty, jestem funkcjonarjuszem państwowym — jeszcze zatem odwiedzę p. Alcalę Zamorę".

Nowy minister sprawiedliwości, tow. Fernando de Los Rios, (prof. prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Madrycie) przyjął na audjencji całą kapitułę katedry madryckiej. Wizytę tę zapowiedział przedtem jej dziekan. Minister oświadczył: „Dziekan poinformował mnie, że kapituła przekaże mi dokument, który wczoraj jednomyślnie zaaprobowała. Ta wizyta oznacza jej akces do republiki. Sprawia mi to wielkie zadowolenie, gdyż nikt nie powinien wnosić konfliktu niepotrzebnego. Oświadczyłem dziekanowi, jak dalece pragnę, ażeby duchowieństwo współdziałało z rządem w jego dziele odnowy, przywracając Kościołowi jego funkcje pierwotne — poza obrębem wszelkiej polityki".

Do ministra spraw wojskowych zgłosiło się grono generałów z zapytaniem, jakie reformy zostaną wprowadzone w umundurowaniu, które dotąd jako emblematów używa korony królewskiej. Minister oświadczył, że w tej sprawie jak i w innych należy czekać rozkazów.

STANOWISKO KONSTYTUCJONALISTÓW

Charakterystycznem jest zachowanie się konstytucjonalistów, którzy opowiadali się za monarchją, ale praworządną i konstytucyjną. Otóż akceptują oni republikę, niektórzy wyrazili gotowość służenia jej. Burgos Mazo, jeden z głośniejszych konstytucjonalistów oświadczył, że wybory gminne, jego zdaniem, nie mogą jeszcze uchodzić za plebiscyt na rzecz republiki. Skoro jednak król uznał, że kraj stoi za republiką, ten fakt i on przyjmuje do wiadomości i bezinteresownie poprze ustrój republikański. Żałuje jednak, że zmiany ustroju nie zadecydowały Kortezy (parlament). Liczne bowiem sprawy muszą być rozstrzygane obecnie samowolnie co osłabia autorytet nowego rządu, który musi być przeciwnikiem wszelkiego postępowania dyktatorskiego. Toteż rząd powinien niezwłocznie zwołać kortezy konstytuujące. „Uważam — oświadczył on wkońcu — że *wszelka próba restaurowania monarchji byłaby szaleństwem* i że wszyscy monarchiści, którzy pragną dobra kraju, powinni pracować przy ustroju republikańskim, ażeby przeszkodzić anarchji, która mogłaby odrodzić próbę dyktatury. „Przecież to dyktatura przeszkodziła utworzeniu gabinetu Sancheza Guerry i pozbawiła króla korony".

ŁAGODNA ZMIANA USTROJU

Jedyną, jak dotąd, ostrzejszą represję notują z Barcelony. Aresztowania kierowników tak zwanych wolnych syndykatów, pod którą to nazwą zorganizowali byli zwolennicy dyktatury jakieś bojówki faszystowskie. Nowe władze zarządziły rewizję w lokalu tych syndykatów: znaleziono tam 14 bomb i wielką ilość broni, którą załadowano na dwa automobile ciężarowe.

BYŁY SZEF BEZPIECZEŃSTWA ZWIAŁ

Generał Mola, były szef bezpieczeństwa znikł. Sądzą, że uciekł, obawiając się zemsty. Ciąży też na nim doniesienie o sprzeniewierzenie funduszów państwowych.

DLA RODZIN STRACONYCH WOJSKOWYCH

Rząd zadecydował, ażeby rodzinom dwóch kapitanów, straconych za poprzedniej władzy, Galana i Hermandoza wypłacano żołd, który oni pobierali za życia, przyczem pensja ta ulegać ma następnie zwyżce — zgodnie ze statutem, regulującym awansowanie.

NOMINACJE

Z tej rubryki podamy najciekawsze fakty: „As" lotnictwa hiszpańskiego, major Franco, który po niedawnym rokoszu lotników w Madrycie zapowiadał, że niedługo wróci do kraju ma być mianowany szefem sekcji lotniczej przy min. spraw wojskowych. Minister sprawiedliwości poczynił starania, ażeby panna Wiktorja Kent, adwokatka z zawodu, objęła stanowisko naczelnej dyrektorki więzień.

TYMCZASOWA KONSTYTUCJA HISZPANJI

Tymczasowy rząd republikański ogłosił statut tymczasowy, będący rodzajem tymczasowej konstytucji.

Statut składa się z 6 artykułów.

Art. I. głosi, że Rząd, ze względu na demokratyczne pochodzenie jego władzy i w poczuciu swej odpowiedzialności złoży sprawozdanie o swej działalności parlamentowi, kiedy nastąpi chwila oddania mu władzy.

Art. II. mówi o zbadaniu okoliczności, wśród których nastąpiło rozwiązanie parlamentu w r. 1923 i ustalenie odpowiedzialności za wszystko, co się działo w okresie dyktatury.

Art. III. zapewnia wszystkim obywatelom swobodę sumienia, religji i kultu.

Art. IV. mówi o poszanowaniu i gwarancji swobody osobistej. Rząd uznaje jako zasadę nowoczesnych poglądów prawnych zdolność prawną związków zawodowych, którą uważa za podstawę nowego prawa społecznego.

Art. V. Rząd uznaje prawo własności. Wywłaszczanie może nastąpić tylko ze względu na dobro publiczne za odpowiedniem odszkodowaniem.

Rząd poświęci szczególną uwagę sprawie rolnej i ustawodawstwu rolnemu.

Art. VI. stwierdza, że Rząd zdając sobie sprawę, iż Republika jest narażona na ataki wrogów, władny jest ograniczyć przejściowo swobody osobiste, zagwarantowane w art. IV. Rząd jednak zda sprawę ze swego postępowania parlamentowi.

Fundusz prasowy

Henryk Sobel (Jarosław) 10 zł.

Wiadomości polityczne

POLSKA A HISZPANJA

Poseł hiszpański przy rządzie polskim p. Silvio Fernandez Vallin, złożył nowemu ministrowi spraw zagranicznych w Hiszpanji p. Lerroux prośbę o dymisję.

P. Lerroux dymisję przyjął, prosił jednakże monarchistycznego ministra, aby sprawował nadal swe czynności do chwili mianowania następcy.

W dniach najbliższych zostanie odwołany poseł polski w Madrycie min. Perlowski. Zostanie on przeniesiony na stanowisko posła w Portugalji.

Odwołanie min. Perlowskiego ma być połączone z uznaniem przez Polskę Republiki hiszpańskiej.

—ooo—

ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH

Z dniem 1 maja nastąpią zmiany personalne na placówkach konsularnych polskich zagranicą:

dr. Jerzy Adamkiewicz — konsul generalny w Lipsku — przeniesiony zostanie na stanowisko konsula generalnego do Montreal w Kanadzie;

konsul Marjan Kossow mianowany zostanie konsulem w Pradze;

minister Ładoś — konsul generalny w Monachjum — przeniesiony zostanie w stan rozporządzalności.

Radca handlowy dr. Smutny z poselstwa polskiego w Belgradzie odwołany zostaje do centrali min. spraw zagranicznych.

Z dniem 1 lipca r. b. odwołany zostanie z Berlina zastępca konsula generalnego, dr. Samuel Feniger. Na jego miejsce mianowany zostanie dr. Adam Kruczkiewicz, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału osobowego min. spraw zagranicznych.

—ooo—

PRZESILENIE W BUŁGARJI

Będący od kilku lat u steru rząd Liapczewa podał się do dymisji, która została przyjęta. Dymisja wynikła stąd, że z końcem maja kończy się kadencja Sobranja, król zaś chce, aby wybory przeprowadził rząd koncentracyjny. Przypuszczalnie misję utworzenia nowego rządu otrzyma przywódca demokratów Malinow, w razie zaś jego niepowodzenia powołany zostanie ponownie Liapczew, który w czerwcu przeprowadzi wybory. Dymisjonowany rząd był często dyktatorski i faszystowski; pod nim działy się w Bułgarji najdziksze okrucieństwa i prześladowania. Zdaje się, że król Borys, zachęcony przykładem swego rumuńskiego kolegi, chciałby upozorować „życie konstytucyjne" przez utworzenie koalicji, prawdopodobnie jednak skończy się na nowem wydaniu gabinetu faszystowskiego. W ten sposób utrzymaną zostałaby na Bałkanie trójramienna dyktatura: Rumunja, Jugosławja i Bułgarja.

Ruch kolejarski

W PROKOCIMIU odbyło się 13 bm. zgromadzenie pracowników kolejowych. Po wysłuchaniu referatów członka zarządu okręgowego ZZK i członka Rady Związków zawodowych uchwalili zebrani protest przeciw procentowemu obniżeniu poborów, jakoteż i dodatków ubocznych dla wszystkich działań służbowych, żądanie wypłacania zaległego komornego za czas ubiegły, jakoteż załatwienia przez rząd wszystkich spraw kolejarskich, dotychczas nie zrealizowanych, oraz protest przeciw redukcji dni pracy we wszystkich działach i przeciw redukcji osobowej. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili uczczenie święta 1 Maja. Wkońcu zgromadzeni zażądali od zarządu głównego ZZK przyśpieszenia zjazdu krajowego.

—ooo—

Wielkie zwycięstwo rządu MacDonalda

W ubiegłą środę odniósł rząd MacDonalda znamienne i nadspodziewanie wielkie zwycięstwo w Izbie Gmin. Jeszcze przed świętami wielkanocnemi zgłosiła partja konserwatywna wniosek o wotum nieufności dla rządu. Wnioski tej treści niejednokrotnie już były stawiane i upadały w Izbie Gmin w ciągu dwóch prawie lat istnienia drugiego rządu MacDonalda, ale nigdy jeszcze nie miały tak wielkich szans przejścia. Zasadnicza różnica między tym atakiem a poprzedniemi, tkwiła w fakcie, że tym razem wnioskodawcy naprawdę chcieli zwyciężyć. Przy dotychczasowych głosowaniach nad wnioskami o wotum nieufności konserwatyści pilnie czuwali nad tem, aby odpowiednia ilość ich posłów znalazła się w bufecie, lub poszła na spacer w decydującej chwili. Nie chcieli nowych wyborów. Oczekiwali na jakiś szczęśliwy moment, na osiągnięcie przez bezrobocie najwyższego punktu, na jakąś kompromitującą porażkę rządu w polityce zagranicznej, lub kolonjalnej, wreszcie na rozłam w Labour Party.

Teraz wiedzą, że nie mają na co czekać. Bezrobocie w Anglii doszło do swego najwyższego punktu i zaczęło nawet — bardzo pomału — się cofać. Już w styczniu i lutym, zanim ulga wiosenna dała się odczuć, statystyka zaczęła stwierdzać, że ilość bezrobotnych zmniejsza się co tydzień o kilkanaście tysięcy. Jest to kropla w morzu, ale jednocześnie oznaka, że wzrost bezrobocia już się skończył. Utrata rynków zbytu i racjonalizacja zrobiły już swoje i wysiłki rządu w dziedzinie walki z bezrobociem przestały tonąć w przypływie nowych mas bezrobotnych. Polityka zagraniczna dała rządowi same zwycięstwa. Po dojściu do skutku pełnego układu flotowego i ugody w Indjach, rząd ominął najgorsze rafy na falach polityki zagranicznej i kolonjalnej. Fermenty w łonie Labour Party osiągnęły punkt krytyczny w secesji Mosleya i okazało się, że góra urodziła mysz.

Konserwatyści nie mają więc żadnego celu w dalszem czekaniu, które mogłoby im przynieść tylko pogorszenie się ich szans wyborczych. Za pośpiechem przemawiało także osiągnięte chwilowo porozumienia Baldwina z Beaverbrookiem, które usuwa narazie niebezpieczeństwo wysunięcia przez „krucjatę imperjalną" własnych kandydatów na wyborach powszechnych, ale nie rokuje trwałości. Niewiadomo, czy za kilka miesięcy rozłam wśród konserwatystów nie odżyje silniejszy, niż poprzednio, zwłaszcza, że Winston Churchill organizuje własną grupę i znajduje wśród skrajnie nacjonalistycznych żywiołów dość silne poparcie Ci „churchillowcy" są narazie organizacyjnie zbyt słabi, aby mogli myśleć o samodzielnem wystąpieniu na wyborach, ale niewiadomo jak to będzie za pół roku.

Baldwin przygotował więc atak bardzo starannie. Postarał się, by głosowanie odbyło się bezpośrednio po świętach, gdy najłatwiej zebrać pełny komplet posłów i wystylizował sam wniosek tak, aby za nim mogli głosować „lewicowi opozycjoniści". Ten „lewicowy" sukurs mógł wynosić 20 głosów: 6, którzy wystąpili z partji z Mosleyem właśnie i 14, którzy jeszcze uznają dyrektywy rady naczelnej ILP za obowiązujące dla siebie.

Wyniki ostatniego zjazdu ILP, odbytego w czasie świąt wielkanocnych, dawały konserwatystom pewne prawo przypuszczać, że sukurs ten otrzymają. Zjazd ten odrzucił wniosek jednej z grup miejscowych o wystąpienie z Labour Party, ale z takiem uzasadnieniem, że było widoczne, iż tylko przeświadczenie, że wystąpienie to położyłoby kres jakiemukolwiek znaczeniu politycznemu ILP skłania jej przywódców do upierania się przy członkowstwie Labour Party. Przewodniczącym ILP został wybrany w miejsce stosunkowo poważniejszego Maxtona, znany z awantur w Izbie Fenner Brockway. Uchwalono, że członkowie „nowej partji" Mosleya nie mogą być członkami ILP, ale odrzucono wniosek o wykluczenie tych, którzyby mimo to do „nowej partji" wstąpili. Na samym zjeździe był obecny jakiś „mosleyita" z Birminghamu, który nietylko bronił Mosleya, ale i potępiał.. Gandhiego za zawarcie ugody z rządem. John Beckett znany z awantury z porwaniem berła marszałkowskiego ze stołu, skarżył się, że rząd krzywdzi katolików i nie daje dość subwencji katolickim szkołom prywatnym. Zjazd przedstawił obraz skończonego zamętu i pomieszania pojęć. Nie zaniechał też wysłać do rządu sowieckiego w Moskwie depeszy gratulacyjnej z powodu... piatiletki. Nadzieje Baldwina na pomoc grupy Brockwaya przy obaleniu rządu robotniczego nie były więc bez podstaw.

Baldwin liczył również na pomoc znacznej części liberałów. Wśród tych ostatnich wytworzyła się pod wodzą sir Johna Simona fronda prawicowa, która zmierza niedwuznacznie do połączenia się z konserwatystami i nie przywiązuje wagi do reformy wyborczej, a reszta z samym Lloyd Georgem na czele bardzo niechętnie gryzie wędzidło rządu robotniczego i tylko w nadziei uzyskania reformy wyborczej głosuje za rządem. — Wreszcie zbieg okoliczności chciał, że w ostatnich czasach zmarło czterech posłów Labour Party i wybory uupełniające w ich okręgach jeszcze się nie odbyły. Brak czterech głosów w powyżej opisanych warunkach był bardzo dotkliwy, zwłaszcza że obie partje burżuazyjne są w komplecie. Nic więc dziwnego, że organ rządowy „Daily Herald" zapowiadał w przeddzień głosowania, że większość rządowa będzie bardzo mała — jakieś dwa lub trzy głosy, w najlepszym razie dwadzieścia.

Tymczasem w głosowaniu środowem większość rządowa wynosiła 54 głosy, mimo że konserwatyści zmobilizowali wszystkie siły. Za rządem głosowało 37 z pomiędzy 58 liberałów, głosowała karnie czternastka Brockwaya, mosleyici wstrzymali się od głosowania.

Ten wynik, przełożony z cyfry na fakty, oznacza: po pierwsze, że liberałowie są przeświadczeni, iż wybory w obecnej sytuacji przyniosłyby ich partji zagładę i są zdecydowani z bólem burżuazyjnych serc popierać rząd przez te dwa lata, potrzebne do przeprowadzenia reformy wyborczej; po drugie zarówno mosleyici jak i frondyści z ILP wiedzą dobrze, iż masy robotnicze pozostały wierne partji i odtrącą ich, gdyby stanęli do wyborów przeciw kandydatom Labour Party.

Niektórzy z frondystów dostali to napisane czarne na białem. W tę samą środę 15 bm., gdy miało miejsce krytyczne głosowanie w Izbie, odbyło się posiedzenie szkockiej rady krajowej Labour Party, celem rozpatrzenia skargi organizacji partyjnej miasta Glasgowa, która żądała wykluczenia z partji jednego z posłów glasgowskich, Mac Governa, — gdyż ten ostatni został wysunięty na posła przy wyborach uzupełniających w roku 1930, tylko dlatego, że dał słowo honoru, że nie przyłączy się do grupy Maxtona; przyrzeczenie to Mac Govern złamał i okazał się wyjątkowym awanturnikiem, godnym koleżeństwa z Johnem Beckettem. — Rada krajowa uznała, że surowa nagana dla Mac Governa i pozbawienia go prawa kandydowania od najbliższych wyborów począwszy, wystarczy narazie, ale niemniej wotum nieufności wyborców glasgowskich pozostało wypowiedziane. Trzej inni frondyści, mający mandaty z Glasgowa znajdują się, wobec takiego stanowiska organizacji miejscowej, w bardzo przykrej sytuacji. Jasnem jest, że „czternastka" współdziałając przy obaleniu rządu postawiłaby się nietylko poza obrębem partji, ale poza obrębem życia politycznego.

Londyńska prasa konserwatywna stwierdza z ubolewaniem, że rząd ma obecnie zapewniony byt do jesieni, wszakże w kołach objektywniejszych obserwatorów panuje opinja, że po odparciu środowego szturmu, rząd może się utrzymać u władzy do roku 1934, o ile sam nie będzie wolał wcześniej rozpisać wybory.

W. J. G.

Sanacja Hiszpanją się nie martwi

Organ pułkowników „Gazeta Polska" przysłuchiwała się i wypatrywała, co też ludzie mówią i piszą u nas o wypadkach hiszpańskich — zwłaszcza opozycja... I udowadnia, że opozycja uroiwszy sobie zupełnie fałszywie, że w Polsce istnieje dyktatura marszałka Piłsudskiego, doszukuje się jakiejś analogji z życiem politycznem Polski, że bez najmniejszej racji, wskazując na Hiszpanję, oświadcza: „więc patrzcie obywatele, do czego prowadzi każda dyktatura".

„Gazeta Polska" wzmacnia swoje zaprzeczenie następującemi wywodami:

„Tymczasem sądzimy, że właśnie historja ostatnich lat w Hiszpanji uczy, jak wielkiem szczęściem dla nas jest, że mamy marszałka Piłsudskiego, który tak stanowczo przeciwstawił się w Polsce wszelkim próbom dyktatury, faszyzmu i t. d., które stały się udziałem Włoch, Hiszpanji, Portugalji, Grecji, Litwy, Jugosławji. Zapewne — marszałek Piłsudski ma olbrzymi autorytet w narodzie, który cieszy się, że ma genjalnego człowieka i któremu ufa, coraz bardziej przy nim się skupia i postępuje w myśl jego wskazówek".

Organ pułkowników wyjaśnia dalej, dlaczego naród polski tak się, jak żaden inny, cieszy:

„Właśnie całe dobrodziejstwo i siła rządów marszałka Piłsudskiego polega na tem, że nigdy na tę drogę (dyktatury) najbardziej zdawałoby się prostą, nie dał się zepchnąć. Przeciwnie, zawsze szedł i idzie po drodze utrwalenia w Polsce ustroju demokratycznego i parlamentarnego".

Mając przed oczyma rozradowane oblicze społeczeństwa polskiego, może sobie „Gazeta Polska" z triumfem dowodzić, że żadne zagraniczne dyktatury nie dorosły do pasa temu, co w Polsce istnieje:

„Bo dyktatury te, obalając i przekreślając obowiązujące konstytucje, nie zdobyły się — poza Włochami — na żaden nowy trwały ustrój państwowy".

Ale i ustrój faszystowski we Włoszech:

„...jest ściśle związany do dziś z osobą Mussoliniego i wielkie pytanie, czy przetrwa zejście ze sceny swego twórcy".

Po takiem odseparowaniu się od wszelkich dyktatur, jako zgubnych, chwali jednak „Gazeta Polska" pierwsze lata dyktatury Primo de Rivery — zapowiadały się jego rządy świetnie, tylko ten ognisty Hiszpan nie pojął tajemnicy sanacyjnej — „uzdrawiania" ustroju parlamentarnego.

Nieznajomość tej tajemnicy zemściła się i na Alfonsie. Umiał on tylko zadecydować: jak nie system riverański — to wybory. Ale wybory w przestarzałym, nie sanacyjnym stylu. To też, jaki dały one rezultat!

Uzbierawszy gromady kąkolu — musiał on zwinąć gospodarstwo...

Do wywodów „Gazety Polskiej" komentarze chyba zbyteczne.

Protest maszynistów kolejowych przeciw obniżce płac

Prezydjum Związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce poczuwa się do obowiązku złożyć publiczny protest przeciwko uchwale rady ministrów z dnia 10 bm., mocą której cofnięty został na czas nieograniczony 15 proc. dodatek do poborów pracowników państwowych, w szczególności zaś do poborów pracowników przedsiębiorstwa PKP. Zarządzenie to godzi dotkliwie w interesy materjalne i podstawę bytu pracowników kolejowych, zmniejszając ich siłę nabywczą i obniżając poniżej wszelkich rozsądnych granic ich stopę życiową. Omawiane zarządzenie sprzeczne jest z wielokrotnemi uroczystemi zapewnieniami rządu, narusza ustalone przez Rząd zasady walki z kryzysem gospodarczym i przyczynić się musi nietylko do pogłębienia nędzy wśród pracowników państwowych, lecz nadto i do poważnego spadku spożycia, a co za tem idzie i do pogłębienia kryzysu gospodarczego oraz do poważnego utrudnienia walki z tym kryzysem. Konstatujemy, że rząd, wydając omawiane zarządzenie, poszedł znowu po linji najmniejszego oporu, szukając pokrycia deficytów budżetowych w sposób najłatwiejszy, lecz równocześnie najbardziej niebezpieczny i nieprowadzący do celu. Protestujemy przeciwko zakorzenionemu od wielu lat sposobowi pokrywania wszelkich niedoborów skarbowych kosztem pracowników państwowych, którzy skutkiem tego zepchnięci zostali wprost na dno nędzy. Obciążanie pracowników państwowych nadmiernemi ofiarami na rzecz równowagi budżetowej stanowi, zdaniem naszem, krok społecznie niesprawiedliwy, a gospodarczo nieuzasadniony. Wstrzymanie etatów i awansów, podwyższenie stawki podatku dochodowego, nieuiszczenie długu, jaki Rząd wobec pracowników zaciągnął w r. 1928 wypłacając dodatek mieszkaniowy w wysokości nieusprawiedliwionej wzrostem komornego, bezwzględna i szeroko zakrojona redukcja pracowników kolejowych i stosowanie nieliczących się z niczem oszczędności uniemożliwiające uzyskanie zarobków premjowych i obniżające zarobki uboczne do jednej trzeciej ich pierwotnej wysokości ukoronowane obcięciem poborów o 15 proc. stanowi cios tak dotkliwy dla pracowników, iż kierownictwo Związku zmuszone jest zrzucić z siebie odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje, do których doprowadzić może wzburzenie i rozgoryczenie pokrzywdzonych mas pracowników.

HUMOR I SATYRA

DZIEŃ PO DNIU

Wkrąg słychać płacz, narzekania,
że w Polsce jest bardzo źle;
innego widać jest zima zdania,
na stałe u nas pozostać chce.

Bo chociaż kwiecień się kończy,
żaden nie śmieje się kwiat...
niebo w zimowej opończy
ma dla nas tylko deszcz, śnieg i grad.

(„Kurjer Polski"). *Faun.*

KRONIKA

PRZEDSTAWIENIE TUR 1 MAJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ciotka Karola"

farsa w 3 aktach Thomasa Brandona

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 Maja, jako w święto robotnicze, TUR zakupuje teatr miejski im. J. Słowackiego dla proletarjatu krakowskiego, aby dać możność robotnikom spędzić wesoło wieczór. W b. roku 1 Maja dana będzie niezwykle wesoła farsa „**Ciotka Karola**" Thomasa Brandona. **Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. wicepres. St. Czerwieńca codziennie od 5—7 wieczór.** Bilety sprzedajemy **po niezwykle niskich cenach**, aby dać możność szerszym sferom robotniczym wraz z rodzinami spędzenia miłego wieczoru w teatrze im. Słowackiego w dniu 1 Maja.

—ooo—

PRZED PRZYJAZDEM UCZESTNIKÓW KONGRESU POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO DO KRAKOWA. W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Poznaniu kongres polsko-jugosłowiański, na którym będzie również omawiana szczególniej żywotna kwestja zainteresowania ludności jugosłowiańskiej walorami polskich letnisk i uzdrowisk. Goście jugosłowiańscy, reprezentujący sfery rządowe, naukowe, dziennikarskie, samorządu gospodarczego oraz przemysłowe, zaprzyjaźnionego z nami państwa, przybędą do Krakowa w d. 1 maja br. wieczorem i zabawią tu 1 dzień, w ciągu którego zwiedzą osobliwości naszego miasta. Niewątpliwie część uczestników kongresu pozostanie w Krakowie do dnia 3 maja, aby wziąć udział w obchodzie narodowym.

Dla zorganizowania wycieczki na gruncie krakowskim odbyła się w niedzielę 19 bm. w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie konferencja. Wziął w niej udział prezes Polsko-Jugosłowiańskiego Instytutu nauk administracyjnych, społecznych i gospodarczych w Warszawie prof. Hilarowicz.

Na konferencji ustalono szczegóły przyjęcia gości jugosłowiańskich w Krakowie, sposoby propagandy naszych letnisk i uzdrowisk w Jugosławji, oraz możliwości wzmożenia obrotu towarowego między obu państwami.

POGRZEB BP. BRONISŁAWY ENGELSTEIN odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu izraelickim. W obrzędzie tym wzięło udział oprócz rodziny bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłej, stara gwardja partyjna, nauczycielstwo z dyrektorką szkoły p. Rowidową na czele i uczenice tej szkoły z wieńcem. Łzy, płynące obficie, świadczyły, jak serdecznie kochaną była ta, którą żegnano na zawsze z takim smutkiem i żalem.

WYJAŚNIONA TAJEMNICA WISŁY. Onegdaj donosiliśmy, że fale Wisły wyrzuciły na brzeg rzeki opodal portu w Płaszowie zwłoki jakiejś kobiety, mogącej liczyć około 40 lat. Jak stwierdzono zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek. Denatka nazwiskiem Wnękowa spadła z bulwaru na brzeg Wisły, złamała lewą nogę, a straciwszy przytomność stoczyła się do rzeki i utonęła.

POŻAR WE DWORZE W PIASKACH WIELKICH. Wczoraj popołudniu powstał pożar we dworze p. Marchwickiego w Piaskach Wielkich pod Krakowem. **Zapaliła się wielka stodoła o filarach murowanych. Ogień strawił dach słomiany i boczne ściany.** Na miejsce pożaru przybyła krakowska straż ogniowa, dzięki której nie rozszerzył się pożar na dalsze zabudowania. **W stodole spłonęły narzędzia rolnicze, a między innemi młocarka. — Szkoda wynosi ponad 20.000 zł.**

ODCZYTY I ZEBRANIA

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we czwartek o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, na którem prof. dr. Zdzisław Jachimecki wygłosi odczyt „Z zagadnień psychologji i estetyki muzyki". Goście mile widziani.

Zamordowany przez żonę i teściową

W Tenczynku koło Krzeszowic **dokonano ohydnej zbrodni na 33-letnim Szymonie Gacku, robotniku.** Jak się okazało **morderstwa dokonały żona i teściowa Gacka.** Było ono zgóry uplanowane. Żona zamordowanego Eleonora umówiła się na kilka dni przedtem ze swą matką Antoniną Mendecką, zamieszkałą w Krzeszowicach, że wspólnie zamordują Gacka. W tym celu przyjechała Mendecka do Tenczynka i ukrywszy się w domu córki czekała na Gacka, **uzbrojona w siekierę.** Kiedy Gacek wieczór **wrócił do domu, żona rozpoczęła z nim kłótnię, a wówczas matka wyszła z ukrycia i zadała Gackowi straszny cios siekierą w głowę. Gacek upadł na ziemię, a wtedy żona wyrwała matce siekierę i kilku uderzeniami rozpłatała mężowi głowę. Narzędzie zbrodni ukryły w szopie,** a obok trupa położyły lemiesz i dały znać na posterunek policji, że Gacek przyszedł do domu w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i został przez niego zamordowany. Dochodzenia wykazały, że ohydnego mordu dokonały obie kobiety. Tłem mordu ma być złe pożycie małżonków.

Spekulanci książkowi

„INSTYTUTY" WYDAWANIA... CUDZYCH PIENIĘDZY

W krótkim czasie dwa „instytuty wydawnicze", rozwijające na terenie Polski dość ożywioną działalność, stały się terenem afer, które sprowadziły dyrektorów tych „instytutów" na śliską drogę, wiodącą wprost za kratki. I tak: grubszą „historję" wykryto niedawno w *Międzynarodowym Instytucie Wydawniczym* w Katowicach, na czele którego stał niejaki p. Edmund Wohlfeiler. Kto zacz jest ów pan, który stał na czele instytucji, czyniącej, bądź co bądź, poważne obroty?

Na to pytanie odpowiada warszawski „Kurjer Polski":

Przed wojną handlował mlekiem pod Krakowem; następnie w latach wojny trudnił się w Wiedniu nielegalnem wyrabianiem wiz zagranicznych i zwalnianiem poborowych z wojska. W 1917 r. Wohlfeiler założył w Niepołomicach pracownię krawiecką, zarwał dostawców i zbiegł na Morawy.

Po 10 latach eks-mleczarz i eks-krawiec pojawił się nagle w Katowicach, jako kierownik Międzynarodowego Instytutu Wydawniczego. Na tem stanowisku Wohlfeiler sprawił się tak zręcznie, że w krótkim czasie nadużycia na szkodę różnych osób i skarbu państwa osiągnęły wysokość 30 miljonów złotych! W chwili, gdy afera wyszła na jaw, „dyrektor" Wohlfeiler uciekł zagranicę.

Obecnie — defraudant ma powrócić do Katowic i złożyć zeznania. Nie będzie jednak aresztowany, bowiem obrońca jego, adw. Żółkiewicz, wyjednał u prokuratora list żelazny, gwarantujący pozostawienie Wohlfeilera na wolnej stopie.

Niemniej ciekawie od historji Międzyn. Instytutu Wydawniczego przedstawia się afera *Instytutu Wydawniczego „Renaissance"*, będącego własnością niejakiego p. Erdtrachta, który przebywał stale w Wiedniu, tam również drukował szereg książek polskich, sprzedawanych następnie w Polsce. Ów „wiedeńczyk" (rodem ze Stanisławowa) rzadko tylko odwiedzał kraj, czując się widocznie lepiej i bezpieczniej w Austrji, gdzie operował wekslami własnemi i „klijentowskiemi", gotówką zaś wogóle nie płacił. Ale zawiódł Erdtrachta i teren wiedeński. Firmy, oszukane przez „wydawcę", wydały go wreszcie w ręce policji, która osobą p. Erdtrachta gorliwie się zajęła, osadzając go w więzieniu.

Jak z tego widać, niektóre, rzekomo polskie „instytuty wydawnicze" stały się ostatnio domem kombinatorów, których właściwym celem jest... wydawanie cudzych pieniędzy....

—ooo—

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się posiedzenie, poświęcone zasługom naukowym profesora Jana Śleszyńskiego. 1) Prezes prof. dr. Witold Rubczyński: Zagajenie. 2) Prof. dr. Tadeusz Garbowski: „Jan Śleszyński, charakterystyka myśliciela". 3) Prof. dr. Witold Wilkosz: „O badaniach prof. Śleszyńskiego w zakresie podstaw matematyki". Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

TYDZIEŃ POPULARNYCH PRZEDSTAWIEŃ. Dziś poraz drugi na popularnem przedstawieniu sensacyjny „Mayerling", który obecnie, po cenach zniżonych, zaczyna nowy szereg tłumnie odwiedzanych powtórzeń. Jutro i pojutrze dwa również popularne przedstawienia „Sztuby" Leczyckiego, która ze wszystkich polskich sztuk granych w tym sezonie odniosła największy sukces. Nawet w poniedziałek, notorycznie najgorszy dzień dla teatru, była sala wypełniona niemal do ostatniego miejsca. W sobotę wchodzi na afisz nowość polska, niezwykła przez to, że przed wystawieniem w ojczyźnie autora, ma za sobą już niepospolite sukcesy na scenach niemieckich i w Wiedniu, a w najbliższym czasie grana będzie w Czechach i Anglji. „Sarajewo 1914" Stanisława Brandowskiego nie jest ani sztuką wojenną, ani „austrjacką". Historyczne zdarzenia owego pamiętnego czerwca posłużyły autorowi do nadzwyczaj zręcznie skonstruowanego dramatu detektywicznego, który uwagę widza do ostatniego momentu utrzymywać musi w niesłychanem napięciu. W niedzielę popołudniu ukaże się jeszcze raz ulubiona „Roxy".

WIECZORY HANKI ORDONÓWNY, ogłoszone na 23 i 24 bm. w Starym Teatrze, nie odbędą się, albowiem artystka wskutek ogólnego wyczerpania musiała z polecenia lekarzy przerwać rozpoczęte w Polsce tournee. Kasa Starego Teatru zwraca pieniądze za zakupione bilety.

EUGENJUSZ BODO, znakomity artysta, piosenkarz i imitator najsławniejszych postaci, jak: Lon Chaney, Chaplin, Chevalier i wielu innych, wystąpi dwukrotnie w Starym Teatrze w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. W wieczorach tych wezmą udział artyści rewjowych scen warszawskich: Zosia Duranowska, monologista St. Belski, oraz para baletowa: Irena Topolnicka i Konrad Ostrowski.

POLSKA YMCA W KRAKOWIE. Staraniem komitetu pań dla pracy nad chłopcami opuszczonymi odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w salach „Ogniska" przy ul. Krowoderskiej 8 koncert-dancing na rzecz chłopców opuszczonych.

SZÓSTY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdiajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek francuski Robert Soetens, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Saint Saensa koncert H-moll. Nasi symfonicy wykonają ponadto Mussorgskiego wstęp do op. „Chowanszczina", Rymskij-Korsakowa „Złoty kogucik" (fragment) oraz piątą symfonję Czajkowskiego. Bilety w cenie od 1'50—5'00 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

SPORT

WIOSENNY BIEG NAPRZEŁAJ PAŃ O MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEGO OKRĘGU. Na starcie stanęło 7 zawodniczek, które na znak startera ruszyły do walki na terenie ciężkim, bo częściowo błotnistym lub śliskim po deszczu. Od samego początku prowadzi Górkowska (RKS Legja), przychodząc do mety pierwsza 60 metrów przed resztą zawodniczek, pokonując przestrzeń ponad 1000 metrów w bardzo dobrym czasie 4 min. 41'8 sek. Za nią jako druga Gędziorowska (Cracovia), 3) Weberówna (Wawel), 4) Kozłowska (Wawel), 5) Czulakówna (Wisła). W biegu naprzełaj nie brały udziału dobre zawodniczki Legji Babrajowa i Stępnowska z powodu chwilowej niedyspozycji.

—ooo—

Z Polski

ZGON B. MINISTRA RACZYŃSKIEGO. W Warszawie zmarł dr. Józef Raczyński, b. długoletni podsekretarz stanu w ministerjum rolnictwa, parokrotny minister rolnictwa i kierownik ministerjum reform rolnych, ostatnio dyrektor Centralnej Kasy spółek rolniczych.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WE LWOWIE. Ukraińscy więźniowie polityczni, znajdujący się w więzieniu „brygidki" we Lwowie — rozpoczęli głodówkę, wysuwając żądania: przyspieszenia śledztwa, przeniesienie z powrotem do Lwowa więźniów ukraińskich, osadzonych we Wronkach i t. p.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. W sobotę przed północą wydarzyła się obok rogatki gródeckiej we Lwowie katastrofa motocyklowa. Po godz. 23 przejeżdżał ul. Gródecką motocykl wojskowy, w którym jechali oprócz szofera szeregowca 6 pułku lotniczego, Eustachego Pawlyka, kpt. 6 p. lotn. Wiktor Robotycki i st. ogniomistrz W. Chudy, przyczem kpt. Robotycki siedział na kolanach sierżanta w przyczepionym wózku. Niedaleko remizy tramwajowej kierowca Pawlyk, chcąc wyminąć nadjeżdżający tramwaj, skierował motocykl, pędzący gwałtownie w bok i wjechał na żelazny słup elektryczny. Skutki zderzenia były straszne. Kpt. Robotycki wyrzucony z koszą ugodził głową o słup i poniósł śmierć na miejscu, rozbijając sobie czaszkę, st. sierżant Chudy i kierowca Pawlyk wylecieli również z siedzenia i odnieśli śmiertelne obrażenia na głowach i całem ciele.

Z zagranicy

„CZAS LETNI“ W ANGLJI. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 wprowadzono w Anglji „czas letni“, przesuwając zegary o godzinę naprzód. W ten sposób czas angielski w czasie lata zrównał się z czasem środkowo-europejskim, którego używamy w Polsce, — normalnie bowiem angielska rachuba czasu jest o godzinę późniejsza od czasu środkowo-europejskiego.

TELEGRAMY

MILCZEĆ! BEBESYNY!

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). W łonie BB powstały — jak wiadomo — pewne grupy, między innemi t. zw. „grupa robotnicza“, która ma na celu rozbijanie i krzyżowanie działalności PPS, jak również kaptowanie zwolenników dla BB wśród robotników. Grupa ta ostatnio miała zabrać głos w sprawie obniżki płac. Widocznie kierownictwo BB obawiało się następstw stanowiska „grupy robotniczej“ w tej sprawie, gdyż wydało nakaz, iż żadne uchwały grupy pracowniczej BB nie mogą być ogłaszane bez poprzedniej aprobaty kierownictwa BB.

PROCES PRZECIW GEN. JAŹWIŃSKIEMU

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj w sądzie wojskowym okręgowym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw generałowi Jaźwińskiemu, byłemu kierownikowi wojskowego instytutu kartograficznego. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący generał Mecnarowski zadał oskarżonemu szereg pytań, na które oskarżony szczegółowo odpowiadał. Między innemi generał Jaźwiński szczegółowo wyjaśniał sprawę transakcji na dostawę papieru i utrzymuje, że mapy drukowane na zamówionym papierze wychodziły dobrze. W sprawie zatrudnienia pracowników kontraktowych oświadcza oskarżony, że była to nieodzowna konieczność. W sprawie wynagradzania oficerów, zatrudnionych w wydziale kartograficznym na akord, ujawniło przesłuchanie oskarżonego, że otrzymywał on w tej sprawie sprzeczne instrukcje od szefa sztabu i szefa administracji armji. Rozprawa trwa.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW PRZY WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W SKARŻYSKU

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ubiegłej niedzieli odbyły się w Skarżysku Kamiennem, powiatu koneckiego, wybory do Rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 7392, głosowało 5078 wyborców. — Lista PPS zdobyła 16, BB 7 mandatów, ortodoksi żydowscy 1 mandat.

ZGON SENATORA BB WYSZYŃSKIEGO

Wilno, 21 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj wieczorem po tygodniowej chorobie zmarł senator Aleksander Wyszyński z BBWR. Mandat po nim obejmuje lekarz z Siedlec dr. Eugenjusz Wiszniewski.

PROCES B. POSŁA KWIATKOWSKIEGO

Starogard, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Starogardzie proces przeciw b. posłowi z klubu narodowego Janowi Kwiatkowskiemu. B. pos. Kwiatkowski oskarżony jest o zbrodnię oszukańczego bankructwa, sprzeniewierzenie, oszustwo i fałszowanie dokumentów.

Również łącznie z b. posłem Kwiatkowskim oskarżony jest syn jego Jan.

Oszustwa, jakich miał się dopuścić Kwiatkowski, dotyczą Sp. z ogr. odp. pod firmą: „Centrala Rolnicza“. W związku z działalnością w tej sprawie oskarża się b. posła Kwiatkowskiego, że kiedy w roku 1927/28 firma dała deficyt w wysokości 32 tys. zł. to on zamiast ogłosić postępowanie upadłościowe, miał sfałszować bilans po dzień 30 czerwca 1928 roku. Chcąc wyratować spółkę od bankructwa Kwiatkowski miał uzyskać szereg weksli, oraz żyr grzecznościowych od swoich klientów i klientów Centrali Rolniczej. Osiągniętą w ten sposób sumę około 90 tys. zł. Kwiatkowski miał zamienić na towar. Zyski tą drogą osiągane miał Kwiatkowski obrócić na nader wystawny tryb życia. Musiało to, według aktu oskarżenia, pociągnąć za sobą fałszowanie ksiąg handlowych dla ukrycia oszukańczych manipulacji.

W końcu Centrala nie mogąc podołać zobowiązaniom zawiesiła wypłaty, nie ogłaszając jednak upadłości.

W wyniku takiej gospodarki b. poseł Kwiatkowski jest oskarżony o to, że zadłużył Centralę Rolniczą na kwotę 160 tys. zł. Pozatem pos. Kwiatkowski miał pobrać tytułem pensji 28 tys. zł., tak, że razem pobrał około 188 tys. zł. wynagrodzenia.

Z nadmiernych poborów, które miał otrzymać b. pos. Kwiatkowski, czyniony jest mu zarzut dlatego, że pensja jego miesięczna wynosiła około 4 tys. zł., podczas gdy cały kapitał zakładowy wynosił tylko 4.630 zł. 50 gr.

Syn b. posła Kwiatkowskiego oskarżony jest o sprzeniewierzenie 633 zł., wręczonych mu na wykupienie weksla.

W pierwszym dniu rozprawy oskarżony złożył b. obszerne zeznania, w których na wstępie stwierdzał, że przybył on do Wejherowa z nad Renu, gdzie przebył 16 lat i przywiózł ze sobą wielki majątek w postaci 2 miljonów marek polskich i 4 wagonów mebli. Z tym kapitałem założył w Wejherowie „Centralę Rolniczą“, która zajmowała się eksportem drobiu do Holandji, Anglji i Francji. Firma eksportowała ponadto cukier i węgiel zagranicę. Kwiatkowski oświadcza, iż żadnych ksiąg handlowych nie fałszował, gdyż wogóle na księgowości się nie zna. — Co do weksli grzecznościowych oświadcza oskarżony, że istotnie dawano mu weksle do podpisu, jednakże nigdy nie zajmował się techniczną stroną tych spraw.

REPUBLIKA HISZPAŃSKA

Madryt, 21 kwietnia. W dalszym ciągu nowy rząd republikański został uznany przez Polskę, Norwegję, Kolumbię, Boliwję i Panamę.

Rada ministrów uchwaliła znieść wszystkie tytuły mające związek z ustrojem monarchicznym. Minister sprawiedliwości zapowiada reorganizację sądownictwa, a minister wojny reformę statutu wojskowego. Rząd zamierza zmienić dotychczasową ordynację wyborczą w ten sposób, że na miejsce małych okręgów wyborczych zaprowadzone będą okręgi prowincjonalne.

Nowe wybory do Kortezów, które mają się odbyć z końcem maja, mają być przeprowadzone na zasadzie zmienionej ordynacji wyborczej. Ten sposób ma zapewnić większość republikanom i socjalistom.

Rada ministrów uchwaliła następnie pozostawić w obiegu dotychczasowe banknoty, na których jednak ma być wydrukowany napis „Republika hiszpańska“.

Wkołach politycznych Madrytu panuje przekonanie, że niepodpisanie aktu abdykacyjnego przez króla Alfonsa jest prostem przeoczeniem. Przedstawicielom nowego rządu republikańskiego król oświadczył, że podpisze akt abdykacyjny. Później w ogólnem zamieszaniu zapomniano o podpisie i pozwolono królowi wyjechać.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY W ISLANDJI

Londyn, 21 kwietnia. Na Islandji szerzy się ruch niepodległościowy. W Reykjaviku urządzono wczoraj demonstrację przeciw Danji i za niepodległością.

REWOLUCJA W REPUBLICE HONDURAS

Nowy Jork, 21 kwietnia. Z Tegucigalpy donoszą, że w różnych częściach republiki Honduras doszło do krwawych walk między powstańcami, a wojskami rządowemi. Cudzoziemcy, a specjalnie kobiety i dzieci tłumnie uciekają z miast i chronią się na pokłady obcych statków wojennych. W całem państwie ogłoszony został stan wojenny. Rząd wydał rozkaz mobilizacyjny. Ludność cywilna została wezwana do tworzenia gwardji cywilnej.

Wospreszczajetsia razgawariwat'!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 kwietnia.

W związku ze zwołaniem Sejmu na nadzwyczajną sesję, poszczególni przewodniczący komisyj zwrócili się do marszałka Sejmu o zwołanie komisji. Między innemi chodziło o zwołanie podkomisji administracyjnej, w której znajduje się sprawa znowelizowania dekretu o meldunkach P. Świtalski oświadczył, że komisje nie będą zwołane, gdyż prezydjum Sejmu interpretuje zarządzenie prezydenta Rzplitej, zwołujące sesje parlamentu, w ten sposób, że sesja nadzwyczajna odbędzie się wyłącznie w celu załatwienia sprawy koncesji kolejowej dla Francuzów i pożyczki pod zastaw kolei Śląsk—Gdynia. Inne sprawy nie mają być rozważane. To stanowisko prezydjum Sejmu wywołuje szereg komentarzy.

—ooo—

Oprocentowanie pożyczki francuskiej wyniesie 15 do 20%

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 kwietnia.

Prasa warszawska w dalszym ciągu żywo omawia warunki koncesji kolejowej dla Francuzów. W dniu wczorajszym poszły z Warszawy do Paryża bardzo obszerne depesze o stanowisku prasy polskiej wobec tej koncesji i pożyczki kolejowej. W Warszawie panuje powszechna opinja, że nie wszystkie warunki, dotyczące koncesji i pożyczki zostały wyszczególnione w aneksach do projektu ustawy o tej pożyczce. Dokładniejszych szczegółów o całej sprawie dowiaduje się prasa warszawska z informacyj dzienników zagranicznych. Wreszcie prasa warszawska podkreśla, że dotychczas nie jest wiadomem, jak będą traktowani pracownicy kolejowi, zatrudnieni na linji kolejowej Śląsk—Gdynia. Sensacyjną wiadomość o transakcji polsko francuskiej przynosi berlińska „Vossische Zeitung“, która twierdzi, że rzeczywiste oprocentowanie kredytu francuskiego wyniesie 18 do 20 procent rocznie. Ma to powstać dlatego, że rząd polski oprócz 9'37 procent, zagwarantował Francuzom na linji Śląsk—Gdynia taryfę wyższą, niż na innych kolejowych linjach w Polsce. Ponieważ jednak węglowi przemysłowcy górnośląscy na tej linji nie będą płacić za przewóz węgla więcej, niż na innych linjach, rząd polski musi się zobowiązać do zapłaty z wynikłej stąd dyferencji, co kosztować będzie skarb państwa rocznie 25 do 40 miljonów. W dniu dzisiejszym agencja „Iskra“ dementuje wiadomości, podane przez „Vossische Zeitung“, nie przytaczając jednak konkretnych faktów i zaznaczając, że informacje, podane przez prasę zagraniczną będą sprostowane w czasie dyskusji sejmowej.

„Wampir“ z Düsseldorfu przed sądem

Düsseldorf, 21 kwietnia. Cały dzisiejszy, ósmy dzień procesu Kuertena wypełniły zeznania rzeczoznawców lekarskich. Wywody uczonych śledzi Kuerten z jak największem zainteresowaniem. W miarę wzrostu dowodów lekarskich, czyniących zbrodniarza w całej pełni odpowiedzialnym za jego czyny, uwidaczniła się na twarzy Kuertena coraz większe zdenerwowanie. Z wypiekami na twarzy siedzi nieruchomo i stara się uchwycić i zrozumieć każde wypowiedziane słowo.

Pierwszy zeznaje prof. dr. Scioll. Oświadcza, że Kuertenem zajmowali się psychiatrzy trzech grup specjalnych. Czyny Kuertena nie były popełnione pod wpływem choroby psychicznej. Nie stwierdzono bowiem u oskarżonego ani organicznych wad mózgowych anic hroby umysłowej, ani też rozterki wewnętrznej. Dr. Scioll stwierdza, że oskarżony nie cierpi na chorobę umysłową, ani na utratę poczucia odpowiedzialności i posiada świetną pamięć. Nie wchodzi też w rachubę dziedziczne obciążenie. W rodzinie jego nieb yło umysłowo chorych. Na zapytanie obrońcy dr. Scioll odpowiada, iż nieprawdopodobnem jest, aby oskarżony wychodził z domu z zamiarem mordowania.

Drugi rzeczoznawca dr. Raether składa sprawozdanie z badania klinicznego i oświadcza, że oskarżony nie cierpi ani na epilepsję ani na upośledzenie umysłowe. Kuerten jest bezwzględnym egoistą, człowiekiem brutalnym, zuchwałym i mściwym, posiadającym silnie rozwinięte skłonności sadystyczne. Choroba umysłowa, niepoczytalność lub nienormalność nie zostały u niego stwierdzone. Kwestja zmniejszonej odpowiedzialności lub zastosowanie paragrafu 51 nie może wchodzić w rachubę wobec wielostronności czynów oskarżonego. Nie można także stwierdzić organicznej choroby mózgowej ani w chwili popełnienia zbrodni, ani obecnie.

Przed zeznaniem trzeciego rzeczoznawcy zarządzono rozprawę tajną. Prof. dr. Huebner nie stwierdził u oskarżonego żadnych zaburzeń umysłowych. Uznaje Kuertena za psychopatę, nie może jednak powiedzieć, aby działał pod nieodpornym przymusem. Z punktu psychjatrycznego w czynach jego nie widać zaburzeń umysłowych, któreby umożliwiały zastosowanie § 51. Sadyzm u niego nie jest wrodzony, lecz nabyty. Jeżeli w chwilach niebezpiecznych potrafił Kuerten odstąpić od zamiaru popełnienia zbrodni, należy przyjąć, że zmysły jego działały sprawnie. Streszczając swe wywody dr. Huebner oświadcza, że nie stwierdzono żadnych poszlak, któreby pozwalały wnioskować o niepoczytalności Kuertena. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Przegląd gospodarczy

ZAMKNIĘCIE FABRYKI „BORMAN, SZWEDE I S-KA“ W WARSZAWIE

Donosiliśmy przed kilku dniami o zamknięciu fabryki „Borman, Szwede i S-ka“

Fabryka ta została założona w roku 1875, a jej specjalnością były wyroby maszyn do cukrowni, gorzelnie, browary, krochmalnie itp. Przed wojną pracowało stale w tem przedsiębiorstwie 700 do 800 robotników, a nawet w czasie wojny światowej fabryka była czynną, zatrudniając około 300 robotników.

Po wojnie pracowało tam przeciętnie 500 robotników.

Od dwóch lat przedsiębiorstwo to zaczynało pracować coraz słabiej i przeprowadzało masowe redukcje. Pomimo usilnych starań, uzyskanie jakichkolwiek zamówień okazało się wprost wykluczone i firma dochodziła do coraz bardziej krytycznego stanu finansowego. Podupadanie przedsiębiorstwa fatalnie odbiło się na stosunkach robotniczych, gdyż ostatnio pozostało w pracy zaledwie 55 robotników, którzy przepracowali tam od 30—50 lat. W dniu 11 bm. wymówiono pracę i tym ostatnim weteranom pracy — i w dniu 28 bm. — jak donosiliśmy — fabryka zostanie zamknięta.

Likwidacja tak poważnej firmy dobitnie wykazuje, jak głęboko wżarł się kryzys w życie gospodarcze. Fabrykę, istniejącą od 56 lat, likwiduje się z powodu braku zamówień i kapitału obrotowego! Ten fakt nie powinien przejść bez echa u czynników miarodajnych, bo jeżeli stare i znane przedsiębiorstwa dotknął tak ciężki los, czegóż można się spodziewać po przedsiębiorstwach, istniejących zaledwie kilka lat?

Kilkudziesięciu robotników, którzy wszystkie siły swoje poświęcili pracy w firmie „Borman i Szwede“ — dziś, w najcięższych warunkach życiowych, zostają pozbawieni pracy, bez jakiegokolwiek odszkodowania, bo tylko otrzymają zapłatę za 12 dni.

Ten wypadek i wiele, wiele innych, wskazują na konieczność wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie ubezpieczenia na starość, aby tacy weterani pracy mogli otrzymać jakie takie wsparcie. Taki wypadek, jak z firmą Bormana, niechaj będzie przykładem dla klasy robotniczej, że ciąży na niej obowiązek nieustannej walki o zdobycie ubezpieczenia na starość.

NAFTA SOWIECKA

Z sowietu Teherańskiego donoszą, że Sowiecki Trust Naftowy rzucił na rynek perski większą partję nafty, po cenach tak niskich, że w niektórych miejscowościach ceny rynkowe spadły o 30 proc. Anglo-perska spółka naftowa, która dotychczas na rynku perskim zajmowała miejsce dominujące, zmuszona została do ograniczenia produkcji, co pociągnęło za sobą zwolnienie około 35 proc. robotników.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., zbierane 1 litr 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4—4'20 zł., jaja świeże sztuka 9—10 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'80 zł., ziemniaki 1 kg. 15 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 45—50 gr., pietruszka 1 kg. 1—1'20 zł., seler 1 kg. 0'90—1 zł., sałata sztuka 15—30 gr., kury szt. 4—7 zł., gęsi szt. 8—12 zł., indyczki szt. 14—16 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się jutro we środę o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ogólne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

W PODGÓRZU odbędzie się zgromadzenie PPS w niedzielę 26 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Referent tow. dr. **Drobner.**

BACZNOŚĆ TUROWICY! W niedzielę 26 b. m. odbędzie się zebranie członkowskie org. m. TUR Kraków w sprawie święta 1 Maja. Uprasza się członków o liczne przybycie do lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Początek o godz. 10'30 przedpołudniem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Mayerling“ (przedstawienia popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Sztuba“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Odkupienie“.
Bagatela: „Męczennica namiętności“.
Corso: „Czerwony błazen“.
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo“.
Promień: „Burza nad Azją“.
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek“.
Świt: „Sensacja cyrku Roxi“.
Uciecha: „Dziś w nocy ewentualnie“.
Wanda: „Na zachodzie bez zmian“.
Warszawa: „Walka ze skutkami prostytucji“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 22 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Kwadrans harcerski. 14.50: Radjokronika. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt z Wilna: „Wspomnienie z Legji cudzoziemskiej“. 17.45: Muzyka z Warszawy: tańce. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Świetlica strzelecka. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert z Wilna. 22.00: Feljeton z Warszawy. 22.15: Koncert z Wilna. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi 1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . 9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . 3.
Proces Jana Kwapińskiego 50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu . .05
Hocki-klocki 40
Fotografja Daszyńskiego . . . . . 1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
Dnia 29 września 1930 roku.
L. cz. Firm: 833/30
Spółdz. I. 198.

Do ts. rejestru handlowego — Oddział „Spółdz.“ przy Firmie Wydawnictwo „Światło“ Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo:

Dzień wpisu: 9 października 1930.

Spółdzielnia Wydawnictwo „Światło“ Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji.

Likwidatorami ustanawia się Ks. Dr. Antoniego Ptaszka (ul. Madalińskiego 7), Włodzimierza Jaworskiego (ul. Tadeusza Kościuszki 35), Władysława Cieśniaka (ulica Towarowa 3), którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilą, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ położy dwóch z likwidatorów swoje podpisy.

Wpisano na podstawie wniosku Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu z dnia 31 lipca 1930 r., L. 4633/R. S. i ł. s. uchwały z 7 sierpnia 1930 r. L. cz. II. Firm: 833/30.
Spółdz. I. 198.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.